

„BIAŁA KSIĘGA”
O REMILITARYZACJI
TRIZONII str. 2
KOSZTOWNA BEZTROSKA str. 3
O SPRAWNE
PRZYGOTOWANIE JESIEN-
NEJ AKCJI SIEWNEJ str. 4

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW. ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 229 (1507)

GDAŃSK, WTOREK 28 SIERPNIA 1951 R.

CENA 15 GROSZY

Zawarcie paktu 5 mocarstw usunie groźbę wskrzeszenia niemieckiego militarizmu Oświadczenie prezydenta NRD Wilhelma Piecka dla rozgłośni radiowych krajów demokracji ludowej

BERLIN PAP. Z okazji III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck udzielił wywiadu dla Polskiego Radia i dla rozgłośni innych krajów demokracji ludowej.

Oceniając znaczenie III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój prezydent Pieck stwierdził, że Złot ten był najpotężniejszą i zarazem najpiękniejszą z dotychczasowych manifestacji pokojowych młodzieży.

Z kolei prezydent Pieck mówił o remilitaryzacji Niemiec zachodnich jako o groźbie wymierzonej nie tylko przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, lecz również wszystkim krajom zachodnim. Istotnie — powiedział prezydent NRD — odrodzenie wojennego imperializmu niemieckiego zagraża również niepodległości Francji, Włoch, Belgii, Holandii i innych krajów zachodnio-europejskich. Narody winny pamiętać, że imperialiści już raz się przeliczyli, gdy poparli Hitlera.

W związku z obłudnymi słowami prezydenta Trumana na temat przyjaźni wymiany idei i informacji pomiędzy narodami, prezydent Wilhelm Pieck powiedział m. in.: Nagonka wojenna imperialistów zachodnich opiera się na kłamstwach i oszczerstwach. I dla tego nie chcieli oni dopuścić do tego by młodzież ich krajów wzięła udział w wolnej i nieskrępowanej wymianie myśli, podczas III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Ale podjęcie wojennej nie chcą wolnej i przyjaźni wymiany idei i informacji między narodami. Pragną oni natomiast wolności nagonki wojennej.

Ziemniaki na zimę można nabywać na raty Uchwała Prezydium Rządu

WARSZAWA PAP. W trosce o należyte i sprawne zaopatrzenie świata pracy w ziemniaki na najdogodniejszych warunkach, Prezydium Rządu uchwaliło zasadę zaopatrzenia ludności w ziemniaki z akcji jesiennej 1951 r.

Zgodnie z tą uchwałą pracownicy sektora uspołecznionego uprawnieni są do zakupu ziemniaków na raty.

Splata należności jest przewidziana w następujących czterech ratach: 15. 9. 1951 r., 15. 10. 1951 r., 15. 11. 1951 r. i 15. 1. 1952 r.

Zakłady pracy, których pracownicy chcą zaopatrzyć się w ziemniaki systemem ratalnym, winny zgłosić się po szczegółową instrukcję w tej sprawie do Spółdzielni Spożywców, w której złożyły zapotrzebowanie na ziemniaki z akcji jesiennej 1951 r.

Indie i Burma odmówiły udziału w konferencji w San Francisco

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Delhi: Premier Indii Nehru oświadczył na posiedzeniu parlamentu, że Indie nie podpiszą amerykańskiego projektu traktatu pokojowego z Japonią i nie wezmą udziału w konferencji w San Francisco.

LONDYN PAP. Burma odrzuciła projekt traktatu pokojowego z Japonią przedstawiony przez USA. Nie przyjęła ona również zaproszenia na konferencję w San Francisco.

Wystawa przemysłu fińskiego w Moskwie

MOSKWA PAP. W Moskwie odbyło się otwarcie III Fińskiej Wystawy Przemysłowej.

Przybyła do Moskwy na otwarcie wystawy delegacja fińska z ministrem handlu i przemysłu Tervo na czele, powitał przewodniczący Prezydium Wszechzwiązkowej Izby Handlowej — Niestierow.

ale która umie również walczyć o pokój ofiarne i z entuzjazmem.

2 Szerzyć w swym kraju prawdę o tym, że odrodzenie żądnej wojny imperializmu niemieckiego i powstanie nowego Wehrmachtu pod komendą generałów hitlerowskich jest niezmiernie poważną groźbą dla pokoju.

3 Wyteńczyć wszystkie swe siły, aby rozwinąć w swoim kraju

potężny, masowy ruch na rzecz zawarcia Paktu Pokoju pięciu wielkich mocarstw.

Taki Pakt Pokoju — podkreślił Prezydent Pieck — utoruje również drogę do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i uwolni narody Europy od groźby nowego, niemieckiego imperializmu i militarizmu.

Dla szkodników nie ma wśród nas miejsca!

Ludzie pracy Wybrzeża wezmą czynny udział w zwalczaniu pasożytów społecznych

Uchwała rządu w sprawie wzmocnienia walki ze spekulacją znalazła mocny oddźwięk w masach pracujących Wybrzeża. Ludność wita uchwałę jako jeszcze jeden dowód nieustannej troski władzy ludowej o człowieka pracy i podkreśla konieczność szerokiego współdziałania z komisjami rad narodowych w zwalczaniu szkodników.

Pracownik kolejowy ob. Jan Nowicki z Gdańska oświadcza:

„Zlikwidowanie spekulacji leży w najistotniejszym interesie każdego człowieka pracy. Nie możemy dłużej tolerować, aby szkodnicy wykupywali towary w sklepach i sprzedawali je następnie po paskarskich cenach, aby prowadzić nielegalny ubój i pokątną sprzedaż mięsa, utrudniając zaopatrzenie naszych rodzin. Jestem przekonany, że uchwała rządu, poparta przez masy pracujące, uchroni tę nielegalną robotę”.

Referent socjalny CHPS ob. Stanisława Wójcik stwierdza:

„Nie ulega wątpliwości, że realizacja uchwały rządu przyczyni się do poprawy zaopatrzenia pracujących w artykuły spożywcze i przemysłowe. Ścisła kontrola społeczna, surowe kary na ujawnionych spekulantów i nieuczciwych pracowników handlu, zapobiegna odplywowi towarów ze sklepów do nielegalnej paskarskiej sprzedaży. Musimy wszyscy z całą energią uczestniczyć w zwalczaniu szkodników”.

Ob. Jadwiga Szczepańska, robotnica MPRB w Elblągu mówi: „Jestem zadowolona, że rząd wydał ostrą walkę wszelkiego rodzaju spekulantom, którzy utrudniali ludziom pracy nabycie artykułów spożywczych i przemysłowych.”

Wzmocnienie walki ze spekulacją to usprawnienie zaopatrzenia ludności. Dlatego uchwała Rady Ministrów została nie tylko przeze mnie ale i moich towarzyszy pracy przyjęta z dużym uznaniem”.

Szkodnicy ukarani

Komisja Specjalna w Gdańsku rozpatrzyła ostatnio kilka spraw o spekulację różnymi towarami i ukarała winnych.

M. in. za uprzywilejowanie „zajmowych” przy sprzedaży mięsa został ukarany wysokimi grzywnami personel jednego ze sklepów GSS w Gdańsku: Zygmunt Gruber, Michał Hiszczyński i Stefania Chodzikiewicz. Za podobne praktyki w sklepie Spółdzielni Pracy Rzeźników i Wędliniarzy w Elblągu został ukarany pracownik tego sklepu Lemański.

„Staniemy się szermierzami rewolucji kulturalnej”

Nauczyciele do Prezydenta Bieruta

WARSZAWA PAP. W dniach poprzedzających rozpoczęcie nowego roku szkolnego Prezydent R. P. Bolesław Bierut otrzymuje ze wszystkich stron kraju setki depesz i listów od nauczycieli — wychowawców nowego pokolenia. W listach tych i depeszach nauczycielstwo zapewnia Prezydenta, że dołoży wszelkich starań, by wychowywać młodzież w duchu gorącego patriotyzmu i internacjonalizmu, by systematycznie podnosić na wyższy poziom wyniki nauczania.

„Zdajemy sobie sprawę — piszą nauczyciele zgromadzeni w Trzebini na okręgowym kursie nauki o Polsce i świecie współczesnym — z ważności zadań, stojących przed nami w walce o pokój i Plan 6-letni. W oparciu o najsławniejsze tradycje bojowników o wyzwolenie społeczne i narodowe, staniemy się w myśl Twoich wskazań gorącymi szermierzami rewolucji kulturalnej”.

Uczestnicy kursu nauczycielskiego w Opolu piszą: „Będziemy kształtować socjalistyczną świadomość młodego pokolenia, wychowywać je na twórczych budowniczych socjalizmu. Będziemy strali się podnosić systematycznie wyniki nauczania, zwalczać w szkołach wszelką spuściznę burżuazyjnego systemu wychowania”.

„Przyrzekamy Ci, Obywatelu Prezydencie — czytamy w liście nauczycieli, uczestniczących w kursie chemii w Warszawie — że zdobytą wiedzę wykorzystamy będziemy w naszej pracy szkolnej jak najpełniej. Wychowywać będziemy młodzież na świadomych bojowników o socjalizm, będziemy wpajać w nią naukowy światopogląd i socjalistyczną moralność”.

W 1952 r. odbędzie się międzynarodowa konferencja w obronie praw młodzieży

BERLIN PAP. Jak już donosiśmy obradująca w tych dniach w Berlinie Rada Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej uchwaliła rezolucję w sprawie zwołania międzynarodowej konferencji w obronie praw młodzieży.

Rada ŚFMD — czytamy w rezolucji — uważa, że wzmagający się z każdym dniem w krajach kapitalistycznych wysięg zbroń kładzie się ciężkim brzemieniem na narody, a przede wszystkim odbijają się katastrofalnie na sytuacji gospodarczej młodzieży.

Wobec wzmagania się ofensywy na polityczne i ekonomiczne prawa młodzieży, niezbędna jest bardziej niż kiedykolwiek jedność i solidarność całej młodzieży; walczącej o swe prawa. Traktując tę walkę jako część walki narodów o pokój, demokrację i lepszą przyszłość. Rada Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej popiera inicjatywę organizacji młodzieżowych zwołań w 1952 roku międzynarodowej konferencji w obronie praw młodzieży.

7 milionów Francuzów podpisało Apel

PARYŻ PAP. Według dotychczasowych danych we Francji zebrano 7 milionów podpisów pod „Apelami Światowej Rady Pokoju o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami. Akcja składania podpisów pod apelem szczególnie się wzmożła po ogłoszeniu odpowiedzi przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernika.

Zgon przewodniczącego Najwyższego Zgromadzenia Narodowego KOREI

PHENIAN PAP. Radio Phenian nadało komunikat Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Ojczyźnianego Korei o zgonie przewodniczącego Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, członka Biura Politycznego Koreańskiej Partii Pracy — Ho Hona.

Kontrtorpedowiec USA zatopiony u brzegów Korei

PEKIN PAP. 26 sierpnia na frontach centralnym i wschodnim oddziały Armii Ludowej, w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi, odparły zaciekle ataki nieprzyjaciela, usiłującego przerwać linie obronne Armii Ludowej i zadały mu poważne straty w ludziach i sprzęcie.

27 sierpnia na froncie wschodnim oddziały Armii Ludowej zatopili jeden kontrtorpedowiec przeciwnika i wyrzadzili znaczne szkody trzem innym okrętom wojennym, które wtargnęły na wody Wonsanu i Kodo oraz zbombardowały w bestialski sposób ośiedla przybrzeżne, powodując liczne ofiary wśród ludności cywilnej.

Amerykańscy piraci powietrzni naruszyli granice Chin

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin stwierdza, że samoloty imperialistów amerykańskich wtargnęły 23 i 25 sierpnia wielokrotnie do przybrzeżnych rejonów prowincji Kiangsu, Szantung i Czekiang.

Fakt, że samoloty amerykańskie w przeciągu dwóch dni niejednokrotnie i tak brutalnie wdzierały się do suwerennego obszaru powietrznego Chin — podkreśla Agencja Nowych Chin — stanowi nowy dowód agresywnej polityki, uporczywie prowadzonej przez rząd amerykański, a zmierzającej do zagrożenia bezpieczeństwa narodowemu ChRL. Te agresywne działania amerykańskich sił lotniczych wymierzone są przeciwko Chinom i pozostają widocznym w związku ze zbrodniczymi działaniami w Kaesongu. W chwili obecnej jest rzeczą jeszcze bardziej oczywistą, że rząd amerykański dąży do przerwania rokowań o rozejm.

Bezczelnymi kłamstwami usiłują imperialiści wykręcić się od odpowiedzialności za zbombardowanie Kaesongu Odpowiedź gen. Kim Ir-sena i gen. Peng Teh-huei na pismo Ridgwaya

PEKIN PAP. Agencja Prasowa Nowych Chin donosi z Phenianu: Naczelnym dowódcą koreańskiej Armii Ludowej, Kim Ir-sen i dowódcą ochotników chińskich, generał Peng-Teh-huei wystosowali do generała Ridgwaya odpowiedź na jego pismo z dnia 25 bm. Odpowiedź stwierdza m. in.:

Otrzymał pański list, w którym pan nie tylko zaprzecza faktowi, że strona amerykańska dopuściła się poważnego aktu prowokacyjnego, polegającego na tym, że samolot amerykański wtargnął do neutralnej strefy Kaesongu i zbombardował oraz ostrzeliwał teren obrad, celując wyraźnie w stronę siedziby naszej delegacji, — lecz równocześnie, w sposób pozabawiony wszelkiego rozsądku, odmawia pan dokładnego i odpowiedzialnego zbadania i uregulowania tej sprawy. Co więcej, powtarza pan podłe oszczerstwo, jakoby incydent ten został „sfabrykowany” przez naszą stronę. W ten sposób usiłuje pan uchylić się od ciężkiej odpowiedzialności, jaka ciąży na stronie amerykańskiej za ten wypadek. Uważamy odpowiedź pańską za całkowicie niezadawalającą.

Od chwili rozpoczęcia rokowań o rozejm w Kaesongu, strona nasza wykazywała zawsze pełne poczucie sprawiedliwości i opierała się na zasadzie równości przy omawianiu wypadków, wynikających z jakiegokolwiek pogwałcenia strefy neutralnej. Stanowisko nasze podkrywane było chęcią ułatwienia rokowań.

A jakie było pańskie stanowisko? We wszystkich wypadkach pogwałcenia układu o strefie neutralnej — strona pańska albo po prostu przeczyła, albo odmawiała zbadania okoliczności pogwałcenia układu, gdy zwracaliśmy na nie uwagę wasza lub gdy składaliśmy protesty.

Metody kręctwa, gołosłownego zaprzeczania i wypaczania prawdy znalazły swój kulminacyjny wyraz w związku z wypadkiem, jaki się zdarzył w nocy 22 sierpnia. Na wstępie odpowiedzi swej oznajmia pan w sposób oszczerczy, że wypadek został „sfabrykowany” przez naszą stronę i „nie zasługuje na odpowiedź”. Ten arbitralny ton pańskiej odpowiedzi dowodzi jasno, że wypadek został świadomie spowodowany przez waszą stronę. Jedynie dlatego stosuje pan taktykę gołosłownego zaprzeczania i oszczerstw, by uchylić się od ciężkiej odpowiedzialności w obliczu nieublaganych faktów.

Wymowa faktów jest silniejsza od pańskich słów. Samolot z waszej strony wtargnął do strefy neutralnej Kaesongu, zbombardował ją i ostrzeliwał. Wbrew faktom utrzymuje pan, że cały wypadek jest „złotym fałszem”.

Jednakże odłamki bomb, zrzuconych z waszego samolotu oraz leje od bomb, znajdujące się w pobliżu siedziby naszej delegacji. Mieszkańcy Kaesongu mogą potwierdzić fakt bombardowania i ostrzeliwania terenu neutralnego przez wasz samolot.

Nawet z raportu admirała Joya wypaczającego prawdę, — wynika, że strona wasza nie może zaprzeczyć, iż teren neutralny był zbombardowany. Komunikat amerykańskiej V grupy lotniczej również stwierdził, że jakiś samolot pojawił się na zachód od Kaesongu 22 sierpnia o godz. 21,30. Na jakiej zasadzie wiceadmirał Joy oraz pańscy oficerowie łącznikowi mogli arbitralnie oświadczyć, że nie był to samolot, należący do sił ONZ, lecz nasz samolot, który usiłował zbombardować i zamordować naszą delegację? O to szczyt nonsensu, do którego prowadzą wasze zaprzeczenia i oszczerstwa.

Uważamy, że ten poważny wypadek prowokacyjnego pogwałcenia strefy neutralnej powinien być potraktowany przez paną z pełnym poczuciem odpowiedzialności; wówczas kontynuowanie rokowań w sprawie słusznego i rozsądnego rozejmu będzie zapewne możliwe. Równocześnie domagamy się, by pan wysłał swego oficera łącznikowego do Kaesongu w celu uczestniczenia we wspólnych dochodzeniach. Strona pańska będzie mogła się przekonać, że protest nasz był w całej pełni uzasadniony.

Pragnąc, by cały świat miał właściwie wyobrażenie o wyżym wspomnianym wypadku, domaga my się by pełny tekst pisma, wymienionych między nami został ogłoszony w waszej prasie, podobnie jak my czynimy to w naszej prasie.

W nastroju radości z sukcesów produkcyjnych pod hasłami sojuszu z klasą robotniczą i walki o pokój obchodzili chłopci święto dożynek

WARSZAWA PAP. W niedzielę, 26 bm. chłopci z kilkuset gmin w całym kraju manifestowali swoją radość z osiągnięć produkcyjnych na tradycyjnych obchodach dożynkowych. Podsumowując wyniki całorocznej pracy, chłopci wyrażali zapewnienia, że wznagają będą wysiłki, aby w pełni wykonać plan skupu zboża, plany kontraktacji roślin i przemyśle chlewny i aby jeszcze lepiej niż w latach poprzednich przeprowadzić prace jesienne w celu osiągnięcia wyższych urodzajów.

O masowości manifestacji dożynkowych, które wszędzie przebiegały w nastroju radości i ostateczności pokoju — Związku Radzieckiego, świadczy przykład województwa poznańskiego. W 100 obchodach dożynkowych, które odbyły się w niedzielę — 26 bm., brało udział ponad 200 tys. osób.

Ponad 15 tysięcy młodych nauczycieli zasilili kadry pedagogiczne

WARSZAWA PAP. 15 tysięcy młodych nauczycieli szkół podstawowych, absolwentów zakładów kształcenia nauczycieli oraz około 800 nowowyszkolonych, wykwalifikowanych wykładowców przedmiotów teoretycznych i naukowych z zawodu, zasilili w nowym roku szkolnym kadry pedagogiczne szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego.

Wraz z już pracującymi nauczycielami rozpoczyna oni w nowym roku szkolnym walkę o podniesienie poziomu wychowania i nauczania w szkołach ogólnokształcących i zawodowych.

Po amerykańskiej prowokacji w Kaesong

„Szczytem bezczelności i łobuzerstwa” nazywa Agencja Nowych Chin odpowiedź gen. Ridgwaya na stanowczy protest złożony przez gen. Kim Ir-sena i gen. Peng Ten-huei'a w sprawie zbrodni bombardowania przez Amerykanów neutralnej strefy Kaesongu.

Ridgway posuwa się do tego, że nazywa zbrodnię bombardowania siedziby delegacji ludowej „wypadkiem całkowicie myślowym” i odmawia w ogóle odpowiedzi na protest. W swej bezczelnej odpowiedzi Ridgway słowami nie wspomina o tym, że jego kwatery główna stwierdziła poprzednio przelot samolotu nad Kaesong w okresie, gdy nastąpiło bombardowanie. To przemilczenie jest wielce charakterystyczne. Świadczy wyraźnie o tym, że Ridgway boi się niezbitego dowodu zbrodni, dokonanej przez imperialistów amerykańskich. Nawet reakcyjny dziennik angielski „Manchester Guardian” zmuszony był skrytykować szybkość odpowiedzi Ridgwaya, która została — jak pisze ten dziennik — ogłoszona zanim oficjerowie amerykańscy mogli zbadać dowody nalołu przy świetle dziennym.

Odpowiedź Ridgwaya jest ową przysłówkową kropką nad „i”. Gdyby imperialistom amerykańskim zależało na pokoju, nie ulega wątpliwości, że nie udzieliliby odpowiedzi, w której kłamstwem walczą o lepsze z bezczelnością. Ale prowokatorzy amerykańscy nie pragną pokoju w Korei.

Upór, z jakim starali się oni na każdym kroku rozbici rokowania w Kaesong, znajdował wyjątkowo na łamach reakcyjnej prasy amerykańskiej. I tak np. komentator Lindley pisał, że zawieszenie broni w Korei stworzyłoby „niebezpieczeństwo ogólnego obniżenia tempa zbrojeń”, a „New York Times” w jednym ze swoich artykułów poświęconych rokowaniom w Kaesong przeprowadzał tezę, że pokój w Korei jest „lepszym interesem dla komunistów niż dla Waszyngtonu”. Podobne opinie wyrażał niejednokrotnie w czasie rokowań amerykańscy politycy. Na dzień przed ostatnią prowokacją amerykańską w Kaesong ośmiu senatorów amerykańskich zażądało kontynuowania wojny w Korei, motywując to tym, że „wszelkie zatrzymanie się na 38 równoleżniku jest zwycięstwem komunistów”.

Korespondent „Daily Worker”, Winington, komentując prowokacyjne zachowanie się imperialistów amerykańskich, którzy doprowadzili do zawieszenia rozmów w Kaesong, kojarzy je ze zbliżającą się konferencją w San Francisco w sprawie podpisania traktatu pokojowego między Japonią a Japonią — Winington

Szczególny powód do dumy z osiągnięć ostatniego roku mieli w czasie obchodu dożynkowego chłopcy gminy Królikowo, w woj. bydgoskim — zwycięzcy we wspólnej wodniactwie, zorganizowanym wiośnią br. pod hasłem „Siewu Pokoju”. W czasie manifestacyjnego obchodu dożynkowego, który zgromadził w Królikowie ponad 3 tys. osób, wręczono chłopom sztandar przechodni Zarz. Gł. ZSCh. Przyjmując sztandar, chłopci ci przyrzekli nie ustawać w przedwiośnie — przedterminowo sprzedając zboże państwu, wziąć masowy udział w kontraktacji i starannie wykonać jesienne prace polowe.

W czasie dożynek w Wierzbicy w pow. Pułtusk, chłopcy z okolicznych wsi podziwiali 13 nowowzniesionych pięknych domków, należących do członków spółdzielni oraz nowoczesną oborę, w której spółdzielnia ma już 29 krowek dojnych. Spółdzielcy z Wierzbicy uzyskali w tym roku plony o 9 q wyższe niż ich sąsiedzi, gospodarujący indywidualnie. Spółdzielcy ze Stanisławowa w pow. warszawskim, szczyli się zbiorami o 3—4 q z ha lepszymi niż plony we wsiach sąsiednich.

Uczestnicy obchodów dożynkowych wyrazili pełne uznanie dla sukcesów produkcyjnych chłopów i średniorolnych chłopów. Na dożynkach w Sannikach, w woj. warszawskim, chłopci 7 gromad żywo oklaskiwali Franciszka Tomaszewicza ze wsi Staropól, który zebrał w tym roku przeciętnie po 26 q pszenicy z ha i już dotychczas sprzedał państwu 4 q zboża ponad plan.

Na obchodach dożynkowych cieszyli się wraz z chłopami z tegorocznych plonów robotnicy z pobliskich zakładów przemysłowych. Na niedzielne obchody wyjechały z ośrodków przemysłowych naszego kraju setki ekip robotniczych. M. in. robotnicy z Wrocławskich Zakładów im. Feliksa Dzierżyńskiego przybyli na dożynki do Rzędzin, gdzie w czasie obchodu otwarto nowy Dom

Kultury. Robotnicy Zakładów Siodłarskich w Krakowie uczestniczyli w obchodzie gminy Wiśniowa, Mętalowcy z huty „Zabrze-Wschód” świętowali na dożynkach w gminie Jemielnica, w pow. Strzelce Opolskie.

Delegacje robotnicze szły w kolumnach dożynkowych, nad którymi powiewały biało-czerwone, zielone i czerwone sztandary, szturmówki i transparenty. Zespoły robotnicze wystąpiły wraz z zespołami ludowymi w bogatych imprezach artystycznych, a sportowcy z miast rozegrali wiele spotkań z drużynami LZS.

Ten współudział robotników w święcie żniwnym był żywym wyrazem zacieśniania się sojuszu robotniczo-chłopskiego, a wszystkie obchody dożynkowe gorącymi manifestacjami na rzecz tego sojuszu.

Nowy akt antypokojowej polityki USA

Nota rządu węgierskiego do Stanów Zjednoczonych

BUDAPESZT PAP. MSZ Węgierskiej Republiki Ludowej wystosowało do poselstwa Stanów Zjednoczonych w Budapeszcie notę, w której stwierdza m. in.:

Rząd Stanów Zjednoczonych wystosował do poselstwa węgierskiego w Waszyngtonie notę, w której proponuje anulowanie VII rozdziału układu o przyjaźni, stosunkach handlowych i prawach

konsularnych z 24 VI. 1925 roku. Rząd Stanów Zjednoczonych oznajmia, że w razie odrzucenia tej propozycji przez rząd węgierski — wypowiada cały układ.

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej stwierdza, że rząd Stanów Zjednoczonych daje tym samym nowy przykład nieprzejrzystej wobec narodu węgierskiego polityki. Rząd USA zawarł wspomniany układ w okresie, gdy na Węgrzech panował ustrój antydemokratyczny, który doprowadził do udziału Węgier w agresji Niemiec hitlerowskich i w wojnie przeciwko większości krajów świata, w tym również przeciwko Stanom Zjednoczonym. W okresie, gdy reżim ten sprawował władzę, rząd amerykański nie uważał za konieczne ani zrywać, ani ograniczać układu.

Nota wylicza w zakończeniu dyskryminacyjne zarządzenia Stanów Zjednoczonych wobec Węgier i stwierdza, że rząd węgierski odrzuca propozycję poczynienia jakiegokolwiek zmian w układzie z 24 czerwca 1925 roku.

Zboże dla Ojczyzny

Powiat kościerski nadal przoduje

Pierwsze miejsce w skupie zboża na Wybrzeżu zajmuje nadal powiat kościerski, który plan na miesiąc sierpień wykonał w 108 procentach. Chłopi w dalszym ciągu masowo zwożą ziarno na punkty skupu. Na drugim miejscu znajduje się powiat sztumski. Trzecie i czwarte miejsce zajmują powiaty kwidziński i tczewski.

300 proc. planu miesięcznego

W szlachetnym współwspółnictwie o przedterminową sprzedaż zboża dla państwa wysunęła się na czoło gromada Sulicice gm. Krokowo, pow. Wejherowo, wykonując plan sprzedaży zboża na miesiąc sierpień w 300 proc. Na drugim miejscu znajduje się gromada Minkowice w tejże gminie, która miesięczny plan wykonała w 210 proc.

W powiecie kartuskim w planowym skupie zboża przodują gminy Stężyca i Sulęcino. Gmina Stężyca wykonała plan skupu w 160 proc., a gm. Sulęcino w 110 proc.

Mało i średniorolni chłopcy z gromady Stężycka Huta (gm. Stężyca), doceniając w pełni znaczenie planowego skupu zboża, postanowili w dniu 29 bm. odstawić zboże zbiorowo bezpośrednio do wagonów.

Dopomóc chłopom w gminie Jasna

W powiecie sztumskim w planowym skupie zboża przodują gminy Mikołajki, Sztum Wiele i Starv Targ. Natomiast w gminie Jasna skup zboża odbywa się w żółwym tempie. Przyczyną tego jest brak należytego przygotowania przez SOM maszyn do omłotów oraz nieobecność przez GRN planem pomocy sąsiedzkiej młocarni, znajdujących się u rolników indywidualnych.

Dlaczego w Starym Polu nie rozprawia się z ziarnem siewnym?

W magazynie gminnej spółdzielni w Starym Polu znajduje się około 19 ton zboża dostarczonego przez spółdzielnię produkcyjną, przeznaczanego na rozprawienie wśród chłopów na siew jesienny. Zboża nie można jednak rozprawiać, ponieważ brak jest w tej sprawie decyzji Centrali Nasiennic w Gdańsku.

Centrala Nasienna powinna niezwłocznie wydać decyzję w sprawie zboża znajdującego się w GS Stare Pole, gdyż ze względu na małą powierzchnię magazynów utrudnia ono sprawny przebieg skupu.

Jak najstaranniej przeszukiwać plantacje!

W pierwszym dniu lustracji na Wybrzeżu wykryto nowe ogniska stonki ziemniaczanej

Na dzień 26 i 27 sierpnia została zarządzona 6 ogólna lustracja przeciwstonkowa we wszystkich strefach naszego województwa. Poszukiwania przeprowadzali chłopci, młodzież i kobiety, zorganizowane w drużynach przeciwstonkowych.

W pierwszym dniu akcji zlustrowano tysiące hektarów plantacji kartofli. W Rajkowie, pow. tczewski, na plantacji kartofli ob. Sioły drużyna przeciwstonkowa wykryła ognisko stonki ziemniaczanej. Również w gromadzie Królów Las w tym samym powiecie wykryto i zlikwidowano jedno ognisko tego szkodnika. Masowy udział chłopów i ich rodzin w pierwszym dniu poszukiwania jest dowodem pełnego zrosumienia ludności wiejskiej dla tej ważnej akcji.

Szereg gmin i gromad wyróżniło się szczególnie sprawną organizacją i przebiegiem lustracji. Do nich m. in. należą gmina Strzepez w pow. morskim, gromada Czarlina w gminie Tczew-Wieś, gdzie przedwiośnie akcji przeciwstonkowej jest Kazimierz Szarek, gromada Bobowo w pow. starogardzkim i inne. W gminie Wiczo, w pow. lęborskim, w dniu 26 bm. przeszukiwało pola ziemniaczane 600 osób, zorganizowanych w drużyny, które zlustrowały już ok. 80 proc. wszystkich plantacji.

Zdarzały się jednak wypadki karygodnego zaniedbania organizacji poszukiwań. W gminie Pszczółki, pow. Gdański, przewodniczący GRN, jego zastępca i sekretarz nie interesowali się w ogóle tą akcją i nie brali udziału w kontroli, a instruktor rolny z tejże GRN, pierwszego dnia w ogóle nie pokazał się na terenie gminy.

Żle przebiegała lustracja przeciwstonkowa w gminie Donimierz, pow. morskiego. Lustrację przeprowadzono niedbale, nie zobilizowano też należycie miejscowej ludności.

Przytoczone przykłady dowodzą, że instancje kontroli istniejące przy Wojewódzkiej i Powiatowych Radach Narodowych muszą wzmocnić czujność i natychmiast ostro reagować na wypadki lekceważenia akcji przeciwstonkowej. Ed.

W 5 rocznicę uciwały KC WKP (b)

O repertuarze teatrów dramatycznych

MOSKWA PAP. Dnia 26 sierpnia br. minęła 5 rocznica opublikowania uchwały KC WKP (b) „O repertuarze teatrów dramatycznych i sposobach jego ulepszenia”. Uchwała ta odegrała ogromną rolę w rozwoju radzieckiej sztuki teatralnej i stała się jej programem na przyszłość.

Dziennik „Izwestia” stwierdza w artykule redakcyjnym, że w ciągu 5 lat, które upłynęły od tej uchwały, radziecka sztuka teatralna osiągnęła poważne sukcesy. Dramaturgie i mistrzowie sceny stworzyli wiele utworów, odzwierciedlających rzeczywistość radziecką.

Dziennik podkreśla, że niezbędnym warunkiem rozwoju sztuki teatralnej jest walka o podniesienie ideowego i artystycznego poziomu sztuki oraz gry aktorskiej.

Charakterystyczne zadania dramaturgii radzieckiej, dziennik „Prawda” wskazuje, że w sztuce realizmu socjalistycznego ideowość i talent stanowią nierozłączną całość. O powodzeniu utworu artystycznego decyduje nie tylko jego ideowość jak i jego forma artystyczna.

»Biała Księga« o remilitaryzacji Trizonii (1)

11 sierpnia Rada Narodowa Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec opublikowała „Białą Księgę o amerykańsko-angielskiej polityce interwencji w Niemczech zachodnich i o wkręceniu niemieckiego imperializmu”.

„Księgi kolorowe” (księga biała, niebieska itd.) są to zbiory dokumentów przedkładane ze strony rządów parlamentom i opinii publicznej w sprawach szczególnej wagi. Rada Narodowa Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec, jako organ reprezentujący cały naród niemiecki, opublikowała „Białą Księgę” poświęconą najbardziej palącemu zagadnieniu chwili obecnej, interesującemu całą opinię światową, a przede wszystkim opinię Europy: sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich przeprowadzanej przez anglo-amerykańskich interwentów. W słowie wstępnym do „Białej Księgi” znajdujemy wyjaśnienie przyczyn jej opublikowania w chwili obecnej.

„Rada Narodowa Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec przekazuje ten zbiór dokumentów niemieckiemu narodowi i wszystkim pokój miłującym narodom właśnie w chwili obecnej, ponieważ rządy USA, Anglii i Francji zamierzają w jesieni r. b. jawnie wskrzesić niemiecki Wehrmacht. Separatystyczny rząd zachodni-niemiecki przystąpił już do przygotowań organizacyjnych, politycznych i gospodarczych, niezbędnych dla wskrzeszenia Wehrmachtu. Zawarte w „Białej Księdze” fakty wskazują, że w Niemczech zachodnich tworzy się już nie formacje policyjne, ale, że przybierają na sile oddziały imperializmu niemieckiego tworzą armię napaści, przy pomocy której zamierza on pod kierownictwem USA zdobyć przodującą pozycję w Europie”.

„Biała Księga” jest sygnałem alarmowym ostrzegającym przed skutkami polityki okupantów imperialistycznych w Niemczech zachodnich. Podajemy streszczenie materiałów dotyczących organizacyjnych przygotowań remilitaryzacyjnych, zawartych w V rozdziale, zatytułowanym: Niemcy zachodnie jako obszar rekrutacji, plac ćwiczeń i baza wypadowa wojny amerykańskiej.”

Anglo-amerykańscy podlegacze wojenni zabiegają przede wszystkim o niemieckich żołnierzy. Powód tego polowania na młodzież niemiecką wyjaśniają cyniczne wyrażenia polityków amerykańskich i pra-

sy amerykańskiej. W listopadzie 1949 r. senator Elmer Thomas z Oklahoma oświadczył: „Niemcy były wielką potęgą militarną. Niemcy są doskonałymi żołnierzami. Jeżeli Stany Zjednoczone zostaną znowu wpłątane w wojnę, będą potrzebowali takich właśnie żołnierzy. W przyszłej wojnie pragniemy mieć Niemcy po naszej stronie”.

Generał Collins wypowiedział się szczerze na ten temat w maju 1950 r.: „Wystarczy, że dostarczymy broni. Nasz synowie nie powinni krwawić w Europie. Istnieje dosyć Niemców, którzy mogą umrzeć dla interesów USA”.

Tę samą myśl wypowiedział z bezczelnym cynizmem „New York Times” w październiku 1950 r. „Musimy za wszelką cenę znaleźć źródła rezerw ludzkich, których dostarczyć mogą jedynie Niemcy. Ameryka ma prawo za każdego wydane go dolara uzyskać równowartość siły bojowej wartości tego właśnie dolara”.

I oto sztab imperializmu amerykańskiego robi wszystko, by wyzyskać ludzkie rezerwy Trizonii dla celów przyszłej wojny światowej.

Ważnym ogniwem organizacyjnych przygotowań remilitaryzacji jest odbudowa niemieckiego sztabu generalnego. Odbudowa się ona w postaci zamaskowanej, przy użyciu różnych dróg i form. Generalowie Halder i Guderian, byli szefowie sztabu generalnego Hitlera, podlegają dziś bezpośrednio sztabowi generalnemu USA. Guderian odbył w styczniu 1951 r. podróż do Waszyngtonu, gdzie otrzymał polecenie zorganizowania wywiadu. Organizacja sieci szpiegowskiej Guderiana nosi nazwę „Die Abwehr” i ma spełniać następujące zadania: 1) Agenci „Abwehry” winni wejść w skład wszystkich organizacji faszystowskich, działających w Europie i współpracować z nimi. 2) Infiltracja do organizacji robotniczych. 3) Ogólnie biorąc, główne zadanie polega na odtworzeniu sieci dawnego hitlerowskiego wywiadu.

Bezpośrednim zwierzchnikiem Guderiana jest Allan Dulles, były agent amerykańskiego wywiadu — OSS — w Szwajcarii. Centrum organizacyjnym sztabu nowego Wehrmachtu jest „Sicherheitsamt”, podporządkowany bezpośrednio Adenauerowi. Kierownikiem tego urzędu jest Theodor Blank. Pozytywnie jego odpowiada stanowisku ministra wojny. Jako swoje najważniejsze zadanie wymienił Blank współudział „w tworzeniu armii europejskiej”.

Współpracownikami Blanka są Achim Oster, Axel von Busche, hrabia Kiemannsegg, generałowie Speidel i Heusinger. Emisarzem wojskowym Adenauera jest niejaki dr Spiecker, minister handlu Północnej Nadrenii-Westfalii. Nawołuje on kontakty z ekspertami wojskowymi armii hitlerowskiej, rozrzucającymi po całym świecie. W sierpniu ub. roku odwiedził on Buenos Aires, Cordobę, Mendozę, Patagonię. Odbył konferencję z asami hitlerowskiej Luftwaffe, Gallandem, Rudlem, Baumbachem. W wyniku tych podróży w listopadzie ub. r. do obozu Nr 76 koło Stuttgartu przybyło z emigracji 400 hitlerowskich specjalistów z zakresu broni rakietowej i chemicznej. Dr Spiecker jest zaufanym człowiekiem amerykańskiego arcybiskupa Alojzego J. Muncha, nuncjusza papieskiego w Trizonii. Kluczową osobistością w zabiegach wokół wskrzeszenia sztabu generalnego jest Rudel, jeden z najwybitniejszych lotników hitlerowskich, przebywający obecnie w Argentynie na emigracji. Władze angielskie wydały kilka lat temu rozkaz aresztowania Rudla. Mimo to jednak, Rudel bez przeszkód dwukrotnie odwiedził swych przyjaciół politycznych w Trizonii, w r. 1950 i na wiosnę 1951 r.

Ważnym ośrodkiem prac przygotowawczych, zmierzających do wskrzeszenia sztabu generalnego, jest tzw. „Bruderschaft”. O tej organizacji pisze laburzystowski „The New Statesman and Nation”: „Wielu wyższych oficerów jest ściśle związanych z kołem „Bruderschaft”. W propagandzie „Bruderschaft” przebiegają dwa motywy. Pierwszy, to żądanie utworzenia Unii Europejskiej i remilitaryzacji Niemiec. Drugi, to teza, że Niemcy wojną walką na Wschodzie w czasie II wojny światowej ocalili Europę od bolszewizmu... Przewodniczącym „Bruderschaftu” jest były wysoki oficer SS, Franke-Griech. Jego przesłuch, zwłaszcza okres działalności w „Protektoracie Czech i Moraw”, jest wręcz odrażający. Spośród innych członków Rady Centralnej „Bruderschaftu” należy wymienić pułkownika Beck-Breischitter z elitarniej dywizji pancernej „Grossdeutschland”, generałów Natzmer Giller, Mantelufel”.

Grupa ta rozwija szczególnie ożywioną działalność na polu remilitaryzacji. Generał Manteufel łączy bliskie stosunki z kwaterą główną wojsk okupacyjnych w Trizonii.

P. M.

Sprawa remontu statków wymaga szybkiego rozwiązania

Kosztowna beztroska

Przy układaniu i wykonywaniu planu w żegludzie i rybołówstwie jednym z podstawowych elementów jest czas. Dla statku czas dzieli się na trzy wskaźniki: praca na morzu, postój w porcie i remont. Jeśli pierwszy wskaźnik wzrasta, a dwa pozostałe maleją, stwierdzamy, że zwiększa się użyteczność statku, jego rentowność. Jeśli czas pracy statku na morzu maleje, a wskaźniki postojów wzrastają, wykonanie planu przewozów i planów połowowych ulega zakłóceniu i rentowność floty handlowej spada, a eksploatacja floty rybackiej może kształtować się nawet poniżej opłacalności. Walka o rentowność żeglugi i rybołówstwa, a co za tym idzie, całej gospodarki morskiej, jest więc w poważnej mierze walką o czas, którą prowadzą marynarze i rybacy, robotnicy portowi i robotnicy stoczni.

Pierwsze zwycięstwa w walce o czas

Wiemy, że żegluga wykonała z nadwyżką plan przewozów za pierwsze półrocze br. Do zwycięskiego wykonania zadań przyczyniły się w dużej mierze załogi na wszystkich statkach przez utrzymywanie maszyn w pełnej zdolności eksploatacyjnej w czasie rejsów, przez przyspieszanie szybkości marszowej, pozwalające na wykonywanie dodatkowych rejsów.

Również robotnicy portowi, przez lepszą organizację pracy, zobowiązania i szybkościowy przeładunek wygrywały walkę z czasem, skracając czas postojów statków w porcie.

Analiza tych dwóch pierwszych wskaźników wykazuje stałą poprawę. I tak: w pierwszym półroczu 1950 r. statki przebywały na morzu 43,34 proc. ogólnego czasu eksploatacyjnego, w porcie 47,80 proc., w drugim półroczu 1950 r. — 43,61 i 44,36. W pierwszym półroczu bież. roku wskaźnik czasu, traconego w porcie spadł o dalsze 3 proc. przy jednoczesnej poprawie wskaźnika przewozowego statku. Jest to bez

spreczenie olbrzymi sukces robotników portowych i marynarzy. Żeby jednak walka o poprawę obu wymienionych wskaźników eksploatacyjnych statków dawała pełne rezultaty gospodarcze, musi się równolegle poprawiać i trzeci wskaźnik — czas remontu statku.

Niepokojący wskaźnik

A wskaźnik ten wygląda tak: w pierwszym półroczu 1950 r. stracono na remonty 8,86 proc. ogólnego czasu eksploatacyjnego, w trzecim kwartale 1950 r. 9,15 proc., czwarty kwartał wykazuje 14,89 proc., a pierwsze półrocze 1951 r. — 16,4 proc., a więc prawie dwukrotnie więcej, niż w pierwszym półroczu roku ubiegłego. W praktyce oznacza to, że osiągnięcia marynarzy i robotników portowych w dużym stopniu utonęły w stoczniach.

Dlaczego tak się dzieje?

Jest wiele przyczyn tego niepokojącego i ze wszechmiar niepożądanego w gospodarce morskiej zjawiska.

Główną przyczyną jest niewątpliwie burzliwy rozwój naszej floty handlowej i rybackiej. Ze wzrostem ilości statków, wzrastają potrzeby remontowe, a trzeba przypisać, że dostosowanie stoczni do potrzeb remontowych floty jest niesłychanie skomplikowane i trudne. Trudności te pogłębia rozwój produkcji nowych okrętów, siłą rzeczy absorbujących coraz większą ilość środków technicznych i wszystkie dostępne rezerwy ludzkie.

Fakt niespotykanego w dziejach naszej gospodarki rozrostu floty handlowej i rybackiej oraz rozwijająca się nieustannie produkcja nowych statków nie usprawiedliwia jednak i nie mogą usprawiedliwić sytuacji, jaka wytworzyła się na naszych stoczniach w zakresie remontów statków. A wygląda ona następująco:

Fakty, liczby — i przyczyny

„Dalmor” nie wykonał planu połowów w roku ub. i będzie miał

bardzo poważne trudności z wykonaniem zadań roku bieżącego, bo połowa floty znajduje się w stoczniach w remoncie, mimo, że terminy zakończenia przez przemysł okrętowy dawno minęły.

Żegluga straciła w I półroczu br. na skutek niedotrzymania terminów remontów przez stocznię 75.000 tonażo-dni, gospodarka na rodowa poniosła więc duże straty.

Różne przyczyny podaje kierownictwo stoczni na wytłumaczenie i usprawiedliwienie złego funkcjonowania produkcji remontowej. A oto one:

Stocznie nie mają wystarczającej ilości wykwalifikowanych robotników i personelu inżyniersko-technicznego; są braki materiałowe, brak miejsca i urządzeń technicznych; plan nowej produkcji utrudnia rozwiązanie spraw remontowych; źle pracuje Polski Rejestr i Morski Rejestr Statków; nie ma współpracy z armatorami — zła specyfikacja potrzeb armatora przedłuża robociznę itd. — słowem „przyczyny od stoczni niezależne”.

Tu zawinił armator...

Jest prawdą, że poważną część winy za narastanie przyczyn nie terminowego oddania statków do eksploatacji i przedłużania czasu remontu ponoszą armatorzy.

PLO, „Dalmor”, ZPGG, czy PRC i P przy przekazywaniu statku na stocznię nie specyfikują na leżycie robót. Wadliwie obliczają roboczogodzinę, potrzebne do wykonania zgłoszonych prac, często, chcąc umieścić statek poza planem na stoczni, świadomie nie podają wszystkich uszkodzeń. Przykładów takiego „wciśnięcia” statków do remontów jest dużo. Nie ma dla wszystkich trawlerów „Dalmoru” trzeba było na stocznię przerobić specyfikację robót o 30—70 proc. co, rzecz prosta, odbiło się na pracy zaopatrzenia stocznioowego, zwiększyło nieraz dwukrotnie ilość potrzebnych roboczogodzin i poważnie naruszyło harmonogram prac stoczni.

To niesłuszne stanowisko armatora, wynikające z chęci zrzucenia na siebie odpowiedzialności za terminy eksploatacyjne na stocznię jest zjawiskiem groźnym, gdyż załamuje ono nie tylko wstępne harmonogramy robót, ale odbija się dotkliwie i na toku pracy na innych jednostkach remontowanych.

...lecz tu już wyłącznie stocznie

Bliższa analiza innych przyczyn na konkretnych przykładach wykazuje jednak nieco inne źródła niedomagań. Przebieg remontu statków ujawnia braki w planowaniu w stoczniach, wadliwą gospodarkę kadrami, materiałami i roboczogodzinami, beztroskę i bagatelizowanie zagadnienia remontowego przez Centralny Za-

rząd Przemysłu Okrętowego i kierownictwo stoczni.

Weźmy taki oto przykład:

„Jedność Robotnicza” weszła do Stoczni Gdańskiej 4 stycznia br. w celu usunięcia niewielkich usterek zauważonych w pracy. Przewidywano po obliczeniu, że statek będzie w remoncie 4—5 tygodni. Termin oddania statku do eksploatacji został uzgodniony między stoczną a armatorem — PLO. Listę koniecznych remontów i informacje o błędach i usterekach PLO dostarczyli na kilka miesięcy wcześniej.

Zdawało by się, że remont nie powinien nastroczać większych trudności, tym bardziej, że statek był przecież budowany na tej samej stoczni, a więc rysunki itd. były „pod ręką”.

A jednak... Po wejściu statku do stoczni okazało się, że nikt nie wie, gdzie podziały się zgłoszone listy remontowe, remont był nie przygotowany, materiały i części zamienne nie zabezpieczone i dopiero na statku przeprowadzono dyskusję o podział pracy między wydziałem remontowym, a wydziałem wyposażenia. Dyskusja nie doprowadziła jednak do niczego, oba działy pracowały bez uzgodnienia i bez planu, co z kolei zmuszało dyrektora technicznego stoczni do osobistego kierowania robotami na statku i koordynowania pracy obu działów. Po miesiącu statku musiał wyjść w planowy rejs bez zakończenia remontu.

13 marca br. statek wszedł ponownie do remontu na 2—3 tygodni. A ukończono remont... w ostatniej dekadzie czerwca. Wciąż zamiast 4—5 tygodni, ogółem potrzebnych na dokonanie napraw, statek stracił ponad 4,5 miesiąca. A zużyto na robociznę około 15.000 roboczogodzin, pracowało więc na dużym statku przeciętnie piętnastu ludzi dziennie, przy jednorazowym systemie.

Ten przykład charakteryzuje dobitnie braki organizacyjne i brak planowości cechujące postępowanie kierownictwa naszych stoczni przy rozwiązywaniu zagadnień remontowych i dowodzi bagatelizowania spraw remontów statków — spraw tak samo ważnych w gospodarce planowej, jak budowa nowych jednostek.

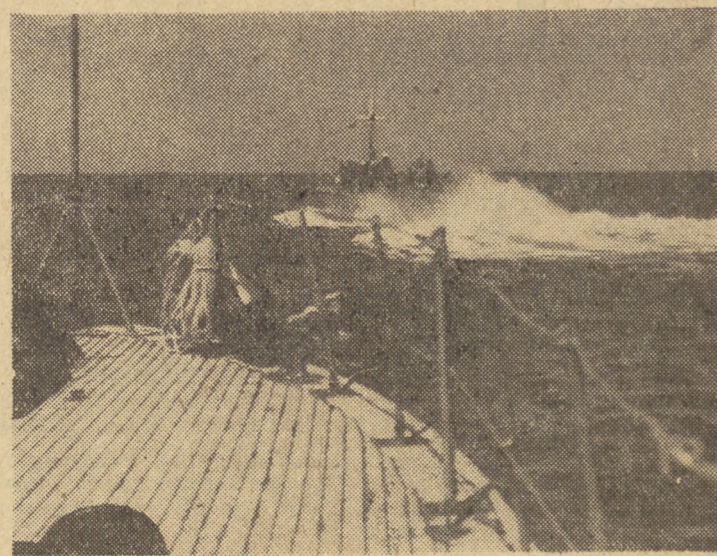
Sygnal alarmowy

Pogarszająca się wyraźnie sytuacja jest sygnałem alarmującym dla kierownictwa stoczni i CZPO, że zagadnienia remontowe wymagają gruntownej analizy i radykalnego uzdrowienia.

Znalezienie wyjścia z obecnej sytuacji jest tym pilniejsze, że braki natury ogólnej omówione w artykule wiążą się jak najściślej z poważnymi niedociągnięciami w samym wykonawstwie remontów, czym zajmijmy się w następnych artykułach.

J. WRZEŚNIEWSKI

Na straży Wybrzeża



Sejgacz w akcji

W służbie ludowej Ojczyzny

Wzorowy żołnierz — wzorowym budowniczym socjalizmu

Piękny słoneczny dzień. W blasku letniego słońca połyskuje statek kadłub wojennego okrętu. Na pokładzie ruch, bieganie, krótkie słowa rozkazów, tupot marynarskich butów po schodkach i pokładach.

Ostatnie przygotowania przed wypłynięciem na morze na ćwiczenia.

— A sprawdźcie czy zdjęte są grzybki z rur wydechowych w kominie — woła mat Lachowicz.

— Tak jest! — odpowiadają motorzyści i natychmiast przystępują do wykonania zadania.

Właśnie przed chwilą dowódca okrętu wydał rozkaz uruchomienia silników, żeby przed wyjściem jednostki z basenu poprawić na wolnych obrotach.

Mat Lachowicz, gospodarz siłowni pomocniczej nie przepuścił żadnego szczegółu, nie zapomni o najmniejszym drobiazgu. Wszystko musi „grać”.

Ma już na okręcie wyrobioną opinię. — U Lachowicza nie nawali — mówią marynarze, wyrażając uznanie dla tego wzorowego podoficera. — Jego agregaty są zawsze na chodzie. Ale też dba o swoje maszyny, napracuje się nad nimi.

Lachowicz jest „z cywila” szoferem. Znał się już na motorach przedtem, ale co samochód, to nie okręt. Trudno było się z początku w tym wszystkim rozeznać. Ale

Lachowicz chciał się nauczyć, miał wolę przełamania trudności.

Pomogli starsi koledzy: ówczesny st. marynarz Gorzelańczyk, dziś podchorąży szkoły oficerskiej, mat Felkula, mat Łukaszek. Z wdzięcznością wspomina mat Lachowicz tych marynarzy, którzy swą cierpliwą, koleżeńską pomocą ułatwili mu opanowanie tajników obsługi skomplikowanych okrętowych motorów. Przerabiał z nim instrukcje, sprawdzali jego umiejętności w praktyce, od nich nauczył się tego co najważniejsze: „umieć wyczuć maszynę”.

Wzbogacił się w marynarce zasób wiedzy mat Lachowicza. Za swą pracę, za postępy w nauce i wyszkoleniu otrzymał nagrodę: odznakę Wzorowego Żołnierza.

Dziś mat Lachowicz spłaca dług wobec swego okrętu. Prowadzi samokształcenie wszystkich motorzystów jednostki, szczególnie pomaga i opiekuje się st. marynarzem Bilskim, którego chce wyszkolić na dobrego specjalistę, na takiego, jak on sam, wzorowego gospodarza precyzyjnego sprzętu.

Służba w wojsku, w ludowej Marynarce Wojennej rozwinięła umiejętności mat Lachowicza. Dzięki wojsku zdobył i pogłębił swą specjalność, zrozumiał znaczenie kolektywnej pracy i wzajemnej pomocy, znaczenie sprężystej sprawnej organizacji.

I gdy po powrocie z wojska stanął do warsztatu pracy, będzie właśnie dzięki wojsku dobrze rozumiał, dlaczego i jak pracować i walczyć o realizację Planu 6-letniego.

Nasza ludowa Marynarka Wojenna wychowuje synów robotników i chłopów polskich na czujnych obrońców morskich granic ojczyzny, jej niepodległości i wolności, wychowuje ich na świadomych obywateli, którzy swą pracą zawodową i społeczną dawać będą przykład służby dla Polski Ludowej, dla pokoju.

O. W.

Załoga Przedsiębiorstwa Odwodnienia Żuław

podjęła długofalowe zobowiązania

Załoga Przedsiębiorstwa Odwodnienia Żuław podjęła ostatnio długofalowe zobowiązania produkcyjne, dzięki czemu zostaną ponadplanowo osuszone znaczne tereny ziemi uprawnej. Pracownicy ci odwodnią 206.744 m kw. ziemi na 30 dni przed terminem, obniżając jednocześnie koszty odwodnienia 1 m kw. z 4.52 na 3.40 zł.

Załoga wezwała do podejmowania podobnych zobowiązań załogi Przedsiębiorstwa Robót w Żuławach Górnych, w Żuławach Gdańskich (nizinnych) oraz Ekspozytury w Nowym Dworze.

W. SIDOR
korespondent

„Sprzedam państwu 13 tuczników ponad plan” — mówi średniorolny chłop Józef Zdrojewski

Po obu stronach drogi wiodącej do Steżycy rozciągają się piaszczyste, skąpe w roślinność grunty. Ziemia w gminie Steżycza przeważnie IV, V i VI klasy. Jednak twarda wola i nieustępliwe dążenie chłopów do ciągłego zwiększania wydajności gleby, w oparciu o troskę i pomoc państwa — dają coraz lepsze rezultaty.

Chłop uprawia ziemię coraz starszemu, państwo daje do jego dyspozycji coraz więcej nawozów, narzędzi rolniczych i maszyn, pomaga kredytami i piaszczysta ziemia rodzi coraz lepiej.

Obok uprawy zbóż i ziemniaków chłopci zajmują się hodowlą trzody chlewnej. Oplaca się im hodowla, wpływa na wzrost dochodów z gospodarstw. Dlatego uchwałę rządu w sprawie powszechnej kontraktacji trzody chlewnej przyjęli oni z zadowoleniem, a korzyści płynące z niej mobilizują ich jeszcze bardziej do rozwijania gospodarki hodowlanej.

* * *

W pobliżu jeziora stoi murewany dom, a obok murowana chlewnia. W podwórzu pełno kur, gęsi i indyków. Przez otwarte drzwi chlewni widać się strumień promieni słonecznych. W głębi widać w poszczególnych przegrodach warchlaki, tuczniki, wygrzewając się w słońcu maciore, w chlewni panuje czystość i porządek.

Właściciel gospodarstwa 10-hektarowego chłop Józef Zdrojewski ze Steżycy, produkuje na terenie gminy w hodowli trzody chlewnej. Wysoko przekracza swój plan hodowlany. W ciągu pierwszego półrocza sprzedał państwu 1.740 kg żywcia kontraktowanego, odstawiając 10 tuczników i 2 bekoniaki.

— Nie koniec na tym — mówi z dumą, — na 1 września znowu będę miał gotowych na sprzedaż 5 sztuk, w tym jednego bekoniaka.

Zdrojewski nieustannie rozwija swoją hodowlę. Dochował się trzech macior, z czego dwie są prośne. Ma już znowu 8 warchlaków przygotowanych do zakontraktowania na rok 1952. Zboża do tuczu używa mało. „Tuczę świnie na treściwej paszy kupowanej w GS — mówi — używam też plew z seradeli oraz kartofli i brukwi”.

Uchwałę rządu w sprawie kontraktacji powitał Józef Zdrojewski, tak jak i inni chłopci ze Steżycy, z uznaniem. Podkreślając korzyści, jakie daje ona chłopom, Zdrojewski oświadcza: „W tym roku sprzedam państwu razem 19 tuczników i bekoniaków, tzn. 13 sztuk ponad plan, a na rok 1952 zakontraktuję 22 sztuki. Pójdę za przykładem takich produjących chłopów jak Stanisław Maszota z Milwina i Bartłomiej Barszcz z Markus, którzy jako pierwsi podjęli zobowiązania w akcji kontraktacji trzody chlewnej”.

Ed.

O wyższy poziom pracy propagandzistów

Aby referat był bogaty i zajmujący

Forma referatu jest nie mniej ważna niż treść. Najbardziej bogaty w treść i fakty odczyt pozostaje często bez wrażenia, co więcej, nuży słuchaczy — jeżeli nie jest wypowiedziany w interesujący, żywy i urozmaicony sposób.

Prelegent musi więc pracować nie tylko nad przygotowaniem materiału do tematu, ale również i nad sposobem wygłoszenia referatu. Dobry prelegent przejawia dużą troskę o jasność, zrozumiałość i poprawność języka.

Dobry prelegent stara się wydobyc z języka całego bogactwo i piękno. Wielki mistrz słowa, poeta Juliusz Słowacki pisał:

„Chodzi o to, aby język giętki
Powiedział wszystko co pomyślił
głowa;

A czasem był jak piorun jasny,
prędko;

A czasem smutny, jako pieśń
stepowa...”

Języka ojczystego trzeba się uczyć od klasyków: Mickiewicza, Słowackiego, Sienkiewicza, Prusa, Orzeszkowej, Żeromskiego i innych. Należy unikać długich i zawiłych zdań i niepotrzebnych wyrazów obcych. Bardzo dobrze jest posługiwać się obrazami. Obrazowość jest cechą bolszewickiej propagandy. Wzór głębokiej myśli teoretycznej wyrażonej w pięknej, obrazowej formie daje nam Lenin i Stalin. W znanym artykule „O rozbieżnościach par-

tyjnych słów kilka” towarzyszy Stalin pisał:

„Czym jest socjalizm naukowy bez ruchu robotniczego? — Kompasem, który pozostawiony bez użytku, może tylko zarzewieć i nadawać się do wyrzucenia za burtę.

Czym jest ruch robotniczy bez socjalizmu? — Okrętem bez kompasu, który i tak przybije do drugiego brzegu, lecz gdyby miał kompas, dobiłby doń znacznie prędzej i napotkałby mniej niebezpieczeństw. Połączyć jedno z drugim, a otrzymać wspaniały okręt, który pomknie wprost do drugiego brzegu i bez uszkodzeń przybije do przystani”.

Towarzysz Stalin w sposób prosty, zrozumiały i niezwykle plastyczny wyjaśnia tu trudne zagadnienie różnicy między ruchem żywiołowym a świadomym.

W odczycie ilustrujemy często nasze twierdzenia cyframi. Odczyt nabiera dzięki nim charakteru rzeczowego, konkretnego, argumenty stają się bliższe i bardziej przekonujące. Weźmy przykład z naszego Planu 6-letniego.

Plan 6-letni, to zdumiewające, porównajcie liczby. Ale liczby trzeba umieć czytać, przetłumaczyć na żywy obraz, pokazać na nich przyszłość własną i przyszłość socjalistycznej ojczyzny.

Na VI Plenum KC PZPR towarzyszy Bierut mówił: „Plan Sześcioletni — to program nie tylko

gospodarczy, lecz równocześnie ideologiczny, polityczny, społeczno-ustrojowy. Plan 6-letni — to plan, który stworzy mocne i nieustraszone podstawy nowego ustroju społecznego w Polsce, podstawi socjalizm”.

Tę wielką ideę Planu 6-letniego winien prelegent pokazać słuchaczowi na konkretnych cyfrach planu.

Dobrze uwypukla myśl przytaczanie cyt. W swym referacie na VI Plenum KC PZPR towarzyszy Bierut, omawiając „Dyplomację dolarową” Stanów Zjednoczonych, przytacza słowa Lenina:

„Na każdym dolarze widnieją ślady krwi”.

Badzo cenne są cytaty z literatury pięknej. Cytaty, przystawia, porównania konkretyzują myśli mówcy i pobudzają słuchacza do myślenia i samodzielnego czytania.

Dobry mówcy stosują od czasu do czasu pytania. Można rzucić słuchaczom pytanie, na które sami dadzą odpowiedź, względnie pytanie, które samo w sobie tę odpowiedź zawiera. Oto przykład urywka przemówienia, w którym występuje takie pytanie. „Murarz warszawski, Słupski, dla uczczenia rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej podjął zobowiązanie: Przeszkolę 30 nie wykwalifikowanych robotników na podrywaczów murarzy. Czy chciałby i mógłby podjąć takie zobowiązanie w czasach, gdy każdy

O sprawne przygotowanie jesiennej akcji siewnej

Zbierając w tym roku bogate plony chłopcy przygotowują się już do walki o przyszły urodzaj — do jesiennej kampanii siewnej. Zdecyduje ona o dalszych sukcesach naszego rolnictwa i stanowić będzie poważny krok naprzód w realizacji zadań Planu 6-letniego.

Wytłumaczone specjalną uchwałą Prezydium Rządu zadania tego- rocznej kampanii jesiennej polegają na przeprowadzeniu zasiewów na obszarze 5.725.700 ha w gospodarstwach indywidualnych i w spółdzielniach produkcyjnych oraz na obszarze 643.300 ha w PGR, na zagospodarowaniu istniejących jeszcze odłogów i ugorów, zwiększeniu obszaru zasiewu rzepaku o 34%, obszaru pszenicy i jęczmienia o 8%, oraz na rozszerzeniu upraw roślin pastewnych. Orka i zasiewy mają przy tym

być przeprowadzone w sposób zapewniający zwiększenie wydajności z hektara.

O wzrost wydajności z ha

Kampania jesienna zadecyduje o wielkości 1/3 plonów przyszłego roku. Nastąpi dalsze przekształcanie struktury zasiewów na rzecz wzrostu cennych upraw technicznych, wyższych gatunków zbóż oraz upraw zwiększających naszą bazę paszową. Łącznie ze wzmocnieniem wydajności z hektara, pozwoli to nam jeszcze lepiej zaopatrzyć przemysł lekki w surowce rolnicze, jeszcze bardziej rozwijać hodowlę i lepiej zaopatrzyć ludność pracującą w środku spożycia, a chłopom pozwoli podnieść na wyższy poziom ich gospodarkę i zwiększyć jej dochodowość.

Określając ściśle zadania kampanii jesiennej, Prezydium Rządu zapewniło pracującemu chłopstwu poważną pomoc państwa w pomysłowym przeprowadzeniu zasiewów.

Pomoc państwa

Rolnictwo otrzyma od państwa 547.160 ton nawozów sztucznych, kredyty w wysokości 51.700.000 zł.

Pomysły racjonalizatorskie inwalidów

Ruch racjonalizatorski w spółdzielczości inwalidzkiej rozwija się coraz bardziej.

tych, przeznaczone na siew i orkę, na zakup nawozów sztucznych oraz na zagospodarowanie odłogów. Poza tym rolnictwo otrzyma doborowe ziarno siewne, jak również szeroką pomoc w maszynach rolniczych. Chłopi będą korzystali z usług 277 POM do- brze zaopatrzonych w traktory, siewniki i inne maszyny oraz z usług spółdzielczych ośrodków maszynowych, które będą dysponowały 43.800 siewnikami zbożowymi i nawozowymi.

Pomoc ta ma olbrzymie znaczenie dla osiągnięcia czołowego zadania w kampanii siewnej — podniesienia wydajności z ha, zapewnienia sprawnego i terminowego przeprowadzenia całej akcji.

Jednakże pełny sukces tegorocznych siewów jesiennych osiągnięty zostanie tylko wówczas, gdy do jego wykonania zmobilizowani zostaną wszyscy chłopcy.

Popularyzować racjonalne metody uprawy

Chłop mało i średniorolny musi wiedzieć, jakie są najracjonalniejsze metody uprawy, nawożenia i siewu. Musi wiedzieć, że jednym

z decydujących czynników podniesienia wydajności gleby jest przestrzeganie właściwego terminu siewu, musi być przekonany o korzyściach, jakie mu daje stosowanie ziarna kwalifikowanego i siewu rzędowego, który oszczędza około 20 proc. ziarna i zwiększa przeciętnie plon z 1 ha o 2 q. Chłopi powinni być dokładnie poinformowani o pomocy z jakiej mogą korzystać ze strony państwa i jakiej im musi udzielić sąsiad posiadający maszyny rolnicze.

Wówczas z prawdziwym zapałem przystąpią do prac jesiennych, szeroko rozwijając współzawodnictwo o jak najlepsze przeprowadzenie siewów i zwiększenie plonów, bo będą dobrze wiedzieli, jakie są najlepsze drogi osiągnięcia zwycięstwa, które przyniesie im — bogatsze plony, większe dochody i wyższą stopę życiową, przemysłowi — surowce, a klasie robotniczej — artykuły spożywcze.

Zadania organizacji partyjnych i rad narodowych

Prezydium Rządu nakłada obowiązek przeprowadzenia takiej akcji oświatowej i mobilizującej oraz obowiązek przygotowania i kontroli akcji siewnej na rady narodowe. Radom narodowym powinny jednak przyjść z pomocą idąca pomocą nasze organizacje partyjne wraz z aktywnym ZSL-owskim i bezpartyjnym oraz organizacjami ZMP. Szczególnie ważna jest ta pomoc w przeprowadzeniu gromadzkich zebrań, poświęconych omówieniu zadań akcji siewnej, jak również usunięciu wszystkich trudności i przeszkód, jakie się wyłonią w toku realizacji siewów jesiennych.

Przeprowadzenie szerokiej kampanii oświatowej wśród mas chłopskich, spopularyzowanie racjonalnych metod uprawy, zmobilizowanie w kampanii siewnej aktywności partyjnego i bezpartyjnego z ZSL i innych masowych organizacji — oto droga do zwycięskiego wykonania siewów jesiennych i osiągnięcia pomysłowych zbiorów w roku przyszłym.

Z. B.

Zbiorowo, manifestacyjnie przywieźli zboże na punkt skupu chłopcy z Więckowa i Czarnocina



25 sierpnia od wczesnego ranka Franciszek Gronia, Gadomski, panował w gromadzie Więckowy Trzaska i Nieźwicki. Wydużył się w pow. kościerskim ożywiony sznur furmanek.

Ruszyli! Jadą roześmiani, radośnie na udekorowanych czerwonych i zielonych szturmówkami i transparentami, furmankach. Na sprzedawcę zboża państwu.

Szybko załadowali zboże. Pierwsi byli gotowi do wyjazdu ob. ob. śpiewu Edward Burczyk.



Na ulicach Skarszew rozległy się dźwięki harmonii, zaturkotały wozy. Z ciekawością przyglądali się przechodnie niecodziennemu widokowi. Wiśń, że to gromada Więckowy przedterminowo odwo- zi zboże, szybko obiegała miasteczko.

Zapełnił się plac koło magazynu i wagonów na punkcie skupu. 62 furmanki! 35 z Więckowa i 18 z Czarnocina. Chłopi z Czarnocina dołączyli się do więckowian przy wjeździe do Skarszew.



Personel punktu skupu pracował szybko i sprawnie. W tym dniu Więckowy i Czarnocin odstawiły 41 ton ziarna. Nie ma obawy o jego jakość: „Pierwszy standart” — stwierdził kierownik punktu skupu.



Na miejscu załatwia się wszystkim powrotną, dumni ze spełnionej formalności. Następuje wypłata obowiązków, zadowoleni, że to tak pieniężny.

A za chwilę chłopcy z Więckowa i Czarnocina po załatwieniu swoich obowiązków wyruszą w drogę do domu.

Rada zakładowa Stoczni Gdańskiej nie otacza opieką grup związkowych

Wiele grup związkowych Stoczni Gdańskiej ma poważne osiągnięcia w walce o realizację zadań produkcyjnych. Dobrze pracują te grupy, których kierownicy — mężowie zaufania, przejawiają należyłą aktywność, które otrzymują pomoc z rad oddziałowych, a praca ich kontrolowana jest przez przedstawicieli rady zakładowej.

Jak się jednak okazuje rada zakładowa stoczni, która w okresie przedwyborczym żywo opiekowała się grupami związkowymi, ostatnio w wielu wypadkach zaniedbała swoje obowiązki na tym odcinku. Przedstawiciele rady zakładowej bardzo rzadko wychodzą w teren, nie więc dziwnego, że wskutek braku kontroli i opieki z ich strony, praca niektórych rad oddziałowych i grup związkowych w ostatnim okresie poważnie osłabła. Tak np. jest w oddziale straży pożarnej.

Załoga tego oddziału wybrała wprawdzie radę oddziałową, wybrani zostali również mężowie zaufania — na tym się jednak skończyło. Członkowie grup związkowych pozbawieni opieki i instruktażu nie odbywają zebrań. Podobnie zresztą, nie odbywają się zebrania oddziałowe.

Jedną z grup nie posiada męża zaufania. Był nim poprzednio ob. Wierszyński, który w kwietniu br. przeszedł do pracy w innym oddziale. Od tego czasu robotnicy nie opłacają składek, bo nie wiadomo, kto obecnie powinien pełnić funkcję skarbnika, a zresztą, w którym byli mężem zaufania pro wadził ewidencję składek, gdzieś się zawieruszył.

Czterokrotne interwencje robotników w radzie zakładowej, żądających instrukcji w sprawie przeprowadzenia nowych wyborów, nie odniosły żadnego skutku. Niezrozumiały jest również stosunek do tej sprawy towarzyszy z organizacji partyjnej tego działu, którzy widząc bierną postawę rady zakładowej nie potrafili wpłynąć na to, aby nastąpił wybór nowego męża zaufania.

Trzeba, aby przytoczone przykłady świadczące o bezroszkotnym stosunku zarówno rady zakładowej jak organizacji partyjnej, stały się sygnałem, że czas już poprawić popełnione błędy.

W. SZULC
korespondent.

Przekujemy entuzjazm złotowy w twórczy wysiłek

Są jeszcze u nas ludzie, którzy nie wierzą w olbrzymie przemiany, jakie zaszły w narodzie niemieckim, od czasu gdy bohater-ska Armia Radziecka zdruzgotała zbrodniczy reżim hitlerowski. Przypomnę, że i ja sam nie wyobrażałem sobie tego, co później na własne oczy ujrzałem w Berlinie, podczas Złotu. Szczególnie uderzający jest przełom w stosunkach ludności niemieckiej do Polski i Polaków. Spotkania z młodzieżą niemiecką z NRD i ze starszym społeczeństwem, wspólnie wspaniałe manifestacje, ich nasza i wyjątkowa serdeczność — pozostała dla nas niezapomniana.

Przyjazny, przeniknięty solidarnością we wspólnej walce o pokój, był również do nas Polaków

— stosunek Niemców ze stref zachodnich, którzy licznie przybyli do Berlina.

Byłem świadkiem wzruszającego powitania bezrobotnego murarza z Hamburga, tow. B. z polskim przodownikiem pracy. Mocno uścisku ich dłoni nie zdolała rozzerwać nędzni prowokatorzy i sługi imperialistyczni. Rozmawiałem z Christlem D. z Erfurtu, w którego słowach był entuzjazm i sympatia dla Polski Ludowej, dla naszych osiągnięć gospodarczych. Równie serdeczną była moja rozmowa z tow. S. — studentem architektury z Dreźnie, który interesował się życiem w Polsce Ludowej, a zwłaszcza warunkami, w jakich pracuje dziś nasza młodzież akademicka. Rozmawialiśmy także ze stu-

dentami włoskimi, synami i córkami ludu pracującego. Opowiedzieli nam o nędzy panującej w ich kraju i o „dobroczynnym” planie Marshalla. Zainteresowała mnie, Gdańszczanina, co też robi się obecnie w stocznich włoskich. Dowiedziałem się od jednego z kolegów — Włochów, że taka np. wielka stocznia w Genui zajmuje się drobnymi remontami statków i już wkrótce ma być zamknięta.

Trudno wprost było uwierzyć w to, co nam opowiadali koledy z Włoch o nawpół feudalnych stosunkach panujących u nich na wsi. A przecież są to fakty. Setki tysięcy bezrolnych chłopów uprawiają tam ziemię obszarncie. Przeważającą część zebranych plonów muszą oddawać obszarncikowi — chłopu zostaje jedynie niewielka część, nie wystarczająca nawet na najprymitywniejszą wegetację.

W naszych rozmowach z przedstawicielami różnych krajów, zarówno kapitalistycznych, jak i tych, które idą ku socjalizmowi — umocniło się nasze przekonanie o olbrzymiej sile, którą reprezentują milionowe zastępy młodych bojowników o pokój, młodych kanców różnych krajów, przedstawicieli różnych ras i wyznań. W jednym z czołowych szeregów w walce o pokój kroczy nasza młodzież, której udział w budownictwie socjalistycznym był na Złocie przedmiotem powszechnego podziwu i uznania.

Teraz powinniśmy pracować jeszcze lepiej, jeszcze ofiarniej, przekuwając entuzjazm złotowy w twórczy wysiłek dla realizacji wielkiego Planu 6-letniego.

E. KOWALSKI
delegat z Gdańska, na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój.

W PORTACH I NA MORZU

RADZIECKI STATEK S/S „AEGNA” ZAŁADOWANO W 22,5 GODZINY

Trymerzy portu węglowego Wiśniewskiego załadowali w sobotę załadunek radzieckiego statku s/s „Aegna”. Robotnicy załadowali 3.400 ton węgla w 22,5 godz. zeoszczędzając 54,5 godzin czasu przewidzianego na załadunek.

Należy podkreślić duży wysiłek brygady trymerów Dąbrowskiego ze zmiany Ciechańskiego, którzy mimo ciężkiej pracy w końcowym etapie, zakończyli załadunek statku przed zmrokiem, umożliwiając mu

tym samym łatwe wyjście z portu.

120 TON ŚLEDZIA ZŁOWIŁ TRAWLER „PEGAZ”

Z połowu na Morzu Północnym powrócił m. in. trawler Dalmoru „Pegaz”. Załoga trawlera, w trudnych warunkach atmosferycznych, złowiła ponad 120 ton śledzia, przekraczając tym samym operatywny plan rejsu.

Sukces ten jest tym wymowniejszy, że urządzenia i maszyny trawlera są przestarzałe i wypracowane. Do wykonania planu wydatnie przyczynili się maszyniści

Mleczek i Dobrzyński, którzy przodowali w socjalistycznej opiece nad jednostką. W czasie rejsu wykonali oni m. in. szabowanie korb, które dotychczas wykonywało w Stoczni. Dzięki temu trawler nie miał ani godziny przestoju i cały czas mógł bez przeszkód łowić rybę.

SUKCES KUTRÓW „JEDNOŚCI RYBAC-KIEJ”

Ostatnio kutry „Jedności Rybackiej” — „Gdy 72”, „Gdy 74” i „Gda 22” z szypkami Konkolem, Chojekiem i Jankowskim udały się w rejs w celu poszukiwania ławicy ryby,

W sobotę powróciły o- ne z obfitym plonem. Natrafili bowiem na bogate ławice ryby. „Gda 22” złowił 5.424 kg, „Gdy 72” — 7.300 kg i „Gdy 74” — 5.200 kg.

W związku z udanym próbnym rejsem udają się na ławisko, na tygodniowy połow kuty: „Gda 22”, „Gda 3”, „Gdy 47”, „Gdy 41”, „Gdy 39”, „Gdy 74” i „Gdy 72”. W czasie połowu rybę odstawiać będą do portu w Wielkiej Wsi, co przyniesie duże oszczędności w paliwie

„OGNIWO“

Piękna powieść o nowym harcerstwie

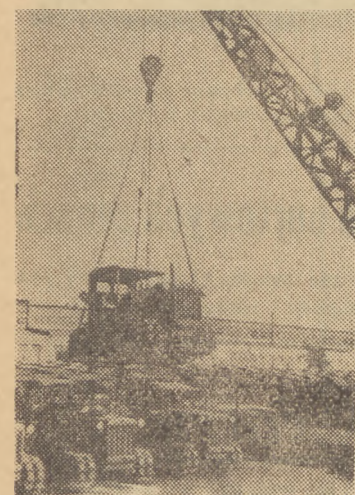
Wśród tegorocznych laureatów Nagród Państwowych znajduje się Janina Broniewska nagrodzona za powieść dla młodzieży „Ogniwo“.

Broniewska, znana jest szerokim rzeszom młodych czytelników jako autorka pięknej opowieści o życiu i walce generała Karola Świerczewskiego, pt. „O człowieku, który się kulom nie kłaniał“ i wielu innych niemniej popularnych utworów dla młodzieży.

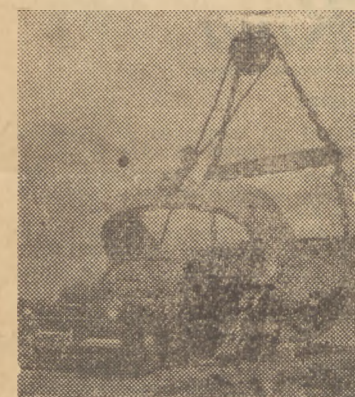
*) Janina Broniewska — „Ogniwo“. Wyd. „Prasa Wojskowa“, 1951 r.

KRONIKA

Związku Radzieckiego



W zakładach budowy traktorów w Stalingradzie. Traktory gotowe do wysłania na tereny budowy Stalingradzkiej Elektrowni Wodnej.
Fot. CAF



Na budowie kanału Włga-Don pracują olbrzymie koparki o pojemności 14 m³ — czepak, których swobodnie może pomieścić samochód „Pobieda“.
Fot. CAF

W nowej nagrodzonej powieści „Ogniwo“ podjęła Broniewska niezwykle ważny i ciekawy temat, jakim jest wychowanie młodego pokolenia poprzez organizację dziecięcą i młodzieżową.

Akcja powieści toczy się na wsi, do której przybyła na obóz wakacyjny drużyna harcerska z miasta Świerczewo. Wieś znali dotąd chłopcy z książek, nauki w szkole, bądź opowiadań rodziców.

Wieś, w której umiejscowiła autorka akcję powieści, tak jak każda wieś w naszym kraju, podzielona jest linią walki klasowej. Po jednej stronie stoja owi Matyskowie, Pietrzakowie i Filipczakowie — biedota wiejska do niedawna wyzyskiwana a obecnie organizująca spółdzielnię produkcyjną. Drugą stronę reprezentują kulak-wyzyskiwacz Karbowicz, jego syn bandyta, eks-hitlerowiec wraz z szajką swych kompanów spiskujących przeciwko Polsce Ludowej i baba-plotkarka Mikulina, „tuba“ propagandowa kulaków, siejąca wroga propagandę.

Drużyna harcerska staje się z początku przypadkowym a niebawem świadomym i aktywnym uczestnikiem toczącej się walki i jej członkowie wydatnie przyczyniają się do wykrycia niebezpiecznej bandy. Harcerze przez cały czas trwania obozu otoczeni są przyjacielską opieką sekretarza Gminnego Komitetu PZPR i aktywistów zetempowskich z miejscowego POM, którzy pomagają im urządzić obóz, rozszyfrować sens i mechanizm toczącej się walki i rozwikłać wszystkie trudności, związane z pobytem na wsi.

Fabula powieści jest bardzo ciekawa, niemal sensacyjna. Ciekawe, pełne przygód życie obozowe uczy młodych ludzi ważnej zasady, że o powodzeniu w pracy i w ogóle w każdym przedsięwzięciu decyduje zespół — zwartość i żywotność kolektywu.

Obóz przynosi harcerzom wiele korzyści, poznają oni dokładnie życie wsi, problemy, jakimi żyją jej mieszkańcy; zwiedzają spółdzielnię produkcyjną, POM, młyn spółdzielczy i wiele innych nieznanym w mieście obiektów pracy. Koniec pobytu na wsi harcerzy zbiega się z wielkim wydarzeniem rolników, jakim są pierwsze spółdzielcze żniwa. Drużyna bierze udział w pracach związanych ze żniwami: starsi zbierają pokłoski i ustawiają snopy skoszonego zboża, młodszy organizują dziecięcą dla dzieci chłopskich, co jedna im wielką sympatię ma tek i wszystkich mieszkańców wsi. Oto interesująca i wychowawcza treść „Ogniwa“.

Książka ta jest przykładem, jak bez schematyzmu i szablonów, prostymi środkami wyrazu

Emigracyjny kociokwik

Jak nazwać emigrację Andersów, Sosnkowskich, Kopańskich? „Polską emigracją“? Byłoby to niesłuszne. Byli ci ludzie co prawda obywatelami polskimi. Dziś są na ogół agentami angielskimi, lub amerykańskimi. Wybałi nas z kłopotu niejaki Chrzyszczewicz z emigracyjnej „Gazety Niedzielniej“. Opublikował mianowicie artykuł pt. „Emigracja smokingowa“. Posłuchajcie, uzasadnienia tej nazwy:

„Tamtą emigracją, która wydała Mickiewicza i Chopina była wielka. Ta zaś, która wydała wszystkie pieniądze publiczne, jest emigracją smokingową... „Pod Białym Koniem“ i „Mrowisko“ — (emigracyjne knajpy w Londynie) — to dwa reprezentacyjne lokale naszego pielgrzymstwa. Ile smokingów! Jakże piękne suknie bałowe! I nikt się nie postarzał... Moje pożyczki ten blichrz z wyposzczalni, może wywieźć z Polski w kuferku, a może dostali od Anglików za ułowną służbę! Ile razy czytałem zaproszenie na bal, nie widzę wśród nazwisk gospodyń ani jednej zwyczajnej smiertelniczki-robotnicy z przedziału w Manchesterze... Zawsze są to bardzo czcigodne małżonki bardzo czcigodnych małżonków lub przedstawiciele emigracyjnej plutokracji... I szustnie! Nie pchać się... pataluchy z cegielni do salonu, gdzie zasłanki emeryci wspominają przeszłość w imię budowania kultury! Nie psuć im zabawy!... Grunt, że smoking na pielgrzymie! Byle jasada lśniła! Tak po naszymu! Po pańsku i po dziadusku! I byle orkiestra różną sambe, co nie chciała Niemca! I jeszcze jedno kochani smokingowcy: z zabaw tanecznych nie wolno robić aktów państwowych!“

Dlaczego nie? Jaka emigracja — taka i jej polityka, panie Chrzyszczewicz. Na dobro Chrzyszczewiczowi należy zapisać szczerość. Widać zabawę „Pod Białym Koniem“ udało się, jeżeli po niej przyszedł aż taki katzenjammer.

P

artystycznego i poprzez wykorzystanie ciekawych i atrakcyjnych form można stworzyć głęboko ideowy i wartościowy utwór, zawierający porywającą treść i wiele walorów wychowawczych.

Bohaterowie powieści — zespół ogniwa Pietruszki: Stasiak „statystyk“, miłośnik książek i nauki, najmłodszy sepleniący Jasio i inni, zdobędą sobie na pewno serca i sympatie młodych czytelników, gdyż żyją na kartach powieści prawdziwym młodzieżowym życiem.

Niewymuszony, pozbawiony sztuczności humor, barwne i plastyczne obrazy, emocjonujące sytuacje, ciekawe i pełne dowcipu dialogi dopełniają pięknej kompozycji powieści.

„Ogniwo“ — to nowe poważne osiągnięcie artystyczne Janiny Broniewskiej, to nowa cenna i pożyteczna pozycja w naszej literaturze dla młodzieży.

J. BARSZCZEWSKI

Zabytki Starego Gdańska



„Złota Brama“ — otwierająca t. zw. królewską drogę, biegnącą ulicą Długą do Zielonej Bramy

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Zabawa w ciuciubabkę

W kolonii rybackiej na Helu odbudowano 7 domków, zniszczonych przez działania wojenne. Odbudowę prowadziło PPB w Wejherowie. Roboty murarskie zakończono szybko. gorzej przedstawia się jednak wykonanie instalacji wewnętrznych. Tak np. we wszystkich domkach brak światła. Wykonana instalacja okazała się przy odbiorze przez komisję ZEON w Gdyni wadliwa. Monterzy-elektrycy z PPB w Wejherowie, którzy dokonywali

później poprawek, nie wywiązali się ze swego zadania, a komisja ZEON w Gdyni stwierdziła po raz drugi wadliwość instalacji.

Poinformowano o tym stanie rzeczy kierownictwo odbudowy domków pomimo to zgłosiło instalację do ZEON w Gdyni jako naprawioną. W początku sierpnia komisja ZEON po raz trzeci nie przyjechała instalacji.

Czy jeszcze długo trwać będzie ta zabawa w ciuciubabkę? IGNACY NADOLNY

wieczornych udają się na posiłek.

MIESZKAŃCY HOTELU ROBOTNICZEGO.

...w kiosku Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopskiej w PGR Kraszewo, który jest dobrze zaopatrzony w artykuły pierwszej potrzeby, nie ma odważników?

Mimo kilkakrotnych interwencji ekspedienta ob. Józefa Plasonia w Zarządzie Gminnym SCH w Starym Polu, kiosk nie został zaopatrzony w odważniki dziesiętne, które zastępuje się... pudełkami od zapalek.

W. GRUBECKI.

...wielokrotni przodownicy pracy w PGR Barłówno I-II, w pow. starogardzkim, tow. tow. Zygmunt Ludtka, Sikorska, Partyka, Kajut i inni, n'e otrzymali jeszcze premii za wysokie przekroczenie normy, mimo, że ok. 6 tygodni temu zostali powiadomieni o ich przyznaniu?

R. MACKOWIAK.

dla czego?

...kierownictwo Państwowego Ośrodka Maszynowego nr 80 w Dzierżgoniu nie wykazuje troski o naprawę radiowęzła i głośników w mieszkaniach robotniczych?

Na naprawę radiowęzła, który był czynny tylko 2 miesiące, czeka z niecierpliwością cała załoga.

ZYGMUNT CIESZKIEWSKI

...kierownictwo jadłodajni Gdańskich Zakładów Gastronomicznych „Pionier“ przy ul. Ogarnej w Gdańsku zamyka lokal niejednokrotnie — jak np. 20 bm. — o godz. 21.00, pod-

czas gdy powinien on być otwarty do 22.00? Jest to krzywdzące dla konsumentów — przede wszystkim mieszkańców Hotelu Robotniczego — którzy często do piero w późniejszych godzinach

GŁOS SPORTOWY

Sukcesy naszych koszykarzy w meczach z Rumunią Kobiety wygrały 22:18, mężczyźni 58:57

Na kortach CWKS w Warszawie odbył się 26 bm. międzypaństwowy zawody w koszykówce drużyn mieszanych i żeńskich Polska — Rumunia. Oba spotkania wygrały zespoły polskie: kobiety — 22:18 (9:14) pkt., mężczyźni — 58:57 (29:23) pkt.

Punkty dla Polski zdobyli: Markowski 19, Wojtowicz 12, Dąbrowski 8, Fengerski 6, Nieciński, Kamiński i Pawlak — po 3, Lelonkiewicz i Wężyk po 2, Dla Rumunów: Folbert — 22, Vulescu — 17, Raducani — 7, Eordog — 6, Nagy — 4, Danila — 1.

W ostatniej minucie gry, Rumuni prowadzą jeszcze różnicą 1 pkt 57:56, jednak celny strzał Markowskiego przynosi zwycięstwo Polakom.

W zespole polskim doskonale zagral Markowski oraz Wojtowicz i Fengerski.

Punkty dla Polski zdobyli: Markowski 19, Wojtowicz 12, Dąbrowski 8, Fengerski 6, Nieciński, Kamiński i Pawlak — po 3, Lelonkiewicz i Wężyk po 2, Dla Rumunów: Folbert — 22, Vulescu — 17, Raducani — 7, Eordog — 6, Nagy — 4, Danila — 1.

Wyniki spotkań

o wejście do II Ligi

W meczach piłkarskich o wejście do II ligi uzyskano następujące wyniki:

GRUPA I

Gwardia (Koszalin) — Stal (Zielona Góra) 2:2. Kolejjarz (Szczecin) — Stal (Gdańsk) 4:2 (2:1). OWKS (Bydgoszcz) — Kolejjarz (Leszno) 2:1 (2:0).

GRUPA II

Spójnia (Tomazów) — Kolejjarz (Pruszków) 3:1 (1:1). CWKS IB — Wiśniarz IB (Łódź) 1:5 (1:2). Budowlani (Białystok) — Gwardia (Olsztyn) 1:2.

GRUPA III

Stal (Skarżysko) — Wiśniarz (Krosno) 1:2 (0:2). Ogniwo IB (Kraków) — Spójnia (Kraków) 2:0 (1:0).

GRUPA IV

Górniki (Radzionków) — Ogniwo (Wrocław) 3:1 (1:0). Unia (Racibórz) — Górnik (Ruda Śl.) 2:1 (1:0).

Niedzielne rozgrywki o mistrzostwo I Ligi Piłkarskiej

W niedzielę rozegrano dalsze trzy spotkania o mistrzostwo I ligi piłkarskiej, które przyniosły następujące wyniki:

W Chorzowie „Budowlani“ zwyciężyli „Ogniwo“ Kraków 3:1 (1:0).

W Bytomiu „Unia“ Chorzów odniosła wysokie zwycięstwo nad miejscowym „Ogniwo“ 4:0 (2:0).

W Krakowie Warszawski CWKS zwyciężył „Wiśniarza“ Kraków 2:1 (0:1).

SPARTAKIADA

— bojowym przeglądem osiągnięć sportu w służbie Polski Ludowej



W pokoju Tamusi i w sąsiedniej jadalni była już przeprowadzona rewizja, obecnie rewidowano pokój Iwana Siergiejewicza. Stało tu łóżko, szafa pełna książek i biurko.

Od czasu do czasu zadawał Płotnikowi pytania. Szarapow odpowiadał na nie krótko i niechętnie, podkreślając w ten sposób swoje oburzenie. Był spokojny, jak człowiek, który nie ma powodu do żadnych obaw. Tylko raz jeden Płotnikowi zauważył zbyt bliski w jego oczach. Było to wtedy, gdy ze stosu pocztówek wyciągnął kartę z widokiem Brunzwicku.

— Czy byliście kiedyś w Brunzwicku?

— Nie byłem nigdy zagranicą — odpowiedział Iwan Siergiejewicz i zaraz dodał — mam także pocztówkę z widokami innych miast: Paryża, Wenecji i Rzymu...

Mówił prawdę — pocztówki pochodziły z wielu miast Europy.

W kufrze wśród starych dokumentów i dzienników znalazł Płotnikowi wycięte z „Niwy“ zdjęcie pierwszego rosyjskiego samolotu wielosilnikowego „Ilja Muromiec“.

— Interesowaliście się lotnictwem? — zapytał Płotnik.

— Wtedy interesowali się wszyscy „Ilja Muromcem“. Nie pamiętacie już tych czasów.

Rewizja została zakończona. Płotnikowi usiadł przy biurku, aby sporządzić protokół. Stół był zawałony rupieciami. Leżały tu w nieładzie zielniki, stały stoje z preparowanymi owadami, stare kondensatory, lampy radiowe, małe akumulatory, bezpieczniki i jakieś drobne części radiowe.

— Jesteście radioamatorem?

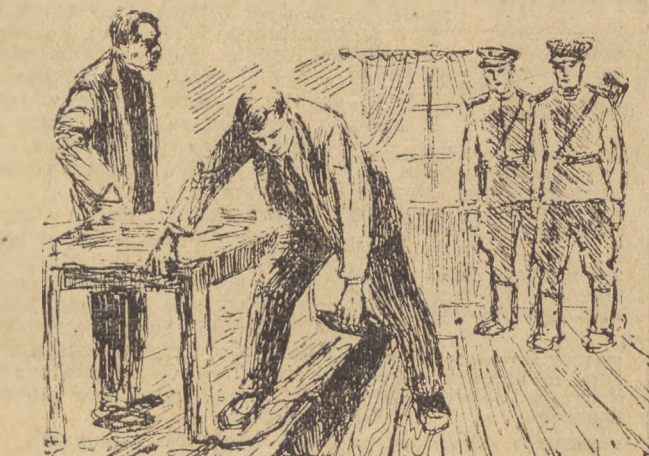
— Byłem nim przed wojną. Potem trzeba było oddać aparat — ciągle tym samym oficjalnym tonem odpowiadał Szarapow.

Aby wygodniej usiąść, Płotnikowi spróbował posunąć stół nieco dalej, ale odczuł wyraźny opór. Płotnikowi udat, że nie zauważył tego, i znowu popchnął stół, tym razem nieco silniej. Lewa jego noga była przyciśnięta do podłogi.

Płotnikowi uniósł stół i stwierdził, że przez nogę tę przeprowadzony jest przewód.

Szarapow siedział nieruchomo, milcząc.

— Co to za przewód? — zapytał Płotnikowi.



słuchanie oskarżonego. Bywa ono zwykle szczytowym momentem śledztwa, czasem końcowym etapem sprawy, decyduje często o wyniku badań, rozwiązuje problem wykrycia przestępstwa.

W danym wypadku przesłuchanie przedstawiało tym większe trudności, że miało się tu do czynienia ze szpiegiem o wielkim doświadczeniu, z człowiekiem przyzwyczajonym do noszenia maski od wielu lat, znającym doskonale środowisko i warunki, wśród których żył, obytym z rolą, którą grał przez całe życie.

(Ciąg dalszy nastąpi)